

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.
Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicą kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 c.

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 3 cent.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 cent. Reklamy w rubryce „Nadesłano“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie wwracają się.

Baymsko-katolickie:
 Dzisiaj Cecylji panny.
 Jutro: Klemensa p.
 Pojutrze: Jana od K.

Grecko-katolickie:
 Erasta ap.
 Myny muz.
 Joanna Mył.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
 przy ulicy Akademickiej 1. 3.—Nr. Telefonu 114

Kalendarz szyltowski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, drobie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słonki, jarzabki, ciurzewie, guszcze i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 25 m.
 Zachód „ o 4 g. 09 m.
 Barometer 776. Pochmurno.

Budżet krajowy.

II. W dalszym ciągu wnosi komisja budżetowa przyznanie następujących subwencji: Dla uczni internatu przy seminarjum nauczycielskiem w Krakowie 3.000 zł., dla internatu św. Jozafata na utrzymanie 15 uczniów sem. naucz. 2250 zł. z zastrzeżeniem, że internat równą ilość uczniów z własnych funduszy utrzymywać będzie, a nadto 1650 zł. na wykończenie budynku; dla internatu Zmartwychwstańców 4500 zł., ogółem dla internatów 11.400 zł. Dalej przyznała komisja 500 zł. na dom ks. Siemaszki w Krakowie. Jest to dom schronienia i dobrowolnej pracy dla opuszczonych i moralnie zaniedbanych chłopców, dźwignięty trudem i pracą szlachetnego kapłana. Dzieło to — czytamy we sprawozdaniu komisji — powstało literalnie z niczego, bo początkowo oparte na bochenku chleba, który ks. Siemaszko dawał chłopcom, aby ich zachęcić do słuchania nauki katechizmu, i na trzech centach, które ci niefortunni płacili ks. Siemaszce za nocleg na sieniaku z poduszką pod głowę i kocykiem za nakrycie służącym w schludnej izbie, w zamian za ohydne, pełne niechlujstwa i rozpusty nory na Kazimierzu; gdzie poprzednio za te same 3 ct. nocowali. Obecnie dzieło to doszło do tego, że w r. 1887 dawało umieszczenie 63 chłopcom, z których 31 starszych było już po warsztatach umieszczonych. Dom ten zyskał zatwierdzenie rady szkolnej krajowej i nabył prawa szkoły publicznej.

Dalej proponuje komisja: jedno stypendjum im. Matejki dla uczniów szkoły sztuk pięknych 1000 zł., na wydawnictwo książek szkolnych polskich i ruskich 4000 (po równej części), dla czasopism: „Szkoła“ 500, „Muzeum“ 1000, „Kosmos“ 400, „Uczytel“ 500, „Kwartalnik historyczny“ 400, prof. Barwińskiemu na wydawnictwo ruskiej „Biblioteki historycznej“ 500, tow. Ad. Mickiewicza na wydawnictwo „Pamiętnika“ 200, na wyprawę naukową pracującą w archiwum Watykańskiem 1500, dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach do dyspozycji Wydz. kraj. 3000 zł. Tą ostatnią pozycją załatwione są petycje o zapomogi, które komisja przesyła Wydziałowi kraj., a mianowicie petycję Marcina Gużkowskiego do uwzględnienia, Olgi Modzelewskiej i Teodora Barączka proszącego o subwencję dla swego ucznia Tarczyńskiego do możliwego uwzględnienia, inne zaś petycje do załatwienia, nb. sposobem odmiennym.

Dla „Macierzy polskiej“ na wydawnictwo dzieł i pism ludowych przyznaje komisja 3.000 zł., dodaje jednak uwagi, z których wynioskować można, że wydawnictwa tej instytucji dotychczas nie zupełnie odpowiadały swemu celowi. Przedewszystkiem komisja wyraża życzenie, by „Macierz“ postarała się o poważniejszy dobór materiału do czytania podanego (zwrot ten nie zupełnie jest nam zrozumiałym; może kom. chciała powiedzieć: o dobór poważniejszego materiału? Red.), wydając wyciągi ze znakomitych pisarzy polskich (żądanie wprost dziwaczne: jak można robić wyciągi z pisarzy? Chyba z pism! Ale i w takim razie żądanie komisji jest wcale nie mądre. „Macierz“ wydała n. p. „Pana Tadeusza“ w pięknym opracowaniu krytycznym p. Bruchnalskiego — ciekawym, jakby wyglądał „wyciąg“ z tego dzieła, zrobiony według rady komisji.

Dlatego naszym zdaniem „Macierz“ lepiej zro-

bi, postępując drogą dotychczasową, podając znakomitsze dzieła pisarzy polskich ludowi do rąk w zupełności, bez skracań i fałszowań, co w popularnych wydawnictwach zwykle jest jedno i to samo, ale natomiast z dobrimi wstępami i objaśnieniami! i uzyskując w drodze konkursu u pisarzy współczesnych prace, któreby podnieceniemu smakowi warstw czytających zadosyć uczynić mogły; powtóre wyraża komisja życzenie, by cena prenumeraty czasopisma „Niedziela“, wydawanego przy pomocy funduszy „Macierzy“, (resp. przy pomocy kraju), wynosząca obecnie 3 złr. 90 ct., zniżoną została do ceny 2 złr. rocznie. O ile to drugie życzenie podyktowane zostało pragnieniem „rozpowszechniania pism perjodycznych dla ludu w najszerszych kołach“, jak twierdzi komisja, a o ile utajonem pragnieniem za pomocą konkurencji podciąć nogi wszystkim innym pismom ludowym, nie pobierającym tak wielkiego zasiłku i nie karmiącym ludu tak starannie rozwodnioną papką konserwatywną, o tem tutaj mówić nie będziemy, chociaż jesteśmy zdania, że sprawa ta powinna być poruszona w Sejmie przez stronę najbardziej w tej sprawie zainteresowaną, tj. przez samych posłów włościan.

Z innych towarzystw zajmujących się wydawnictwami popularnymi, komisja proponuje: „Proswicie“ 1000, tow. „Oświaty ludowej“ we Lwowie 300 i tow. „Oświaty ludowej“ w Krakowie 1.000 złr. Co do tego ostatniego komisja czyni uwagi ze wszechmiar zajmujące, których milczeniem pominąć niepodobna. Zdaniem komisji działalność tego towarzystwa „wykazuje rezultaty tak obszerne i doniosłe, że na szczególną uwagę Sejmu zasługują“.

Przedewszystkiem podoba się komisji „charakter wybitnie i szczerze katolicki“ tego towarzystwa, manifestujący się nie tylko w tem, że tow. oddało się pod protektorat biskupa krakowskiego, a za przewodniczącego ma ks. kan. Pelczara, ale szczególnie też w tem, że „nie ograniczając się na rozpowszechnianiu dzieł dobrych, nie dopuszcza książek i pism wątpliwej wartości do czytelników ludowych pod ścisłą kontrolą towarzystwa pozostających“, tj. sprawuje „ścisłą“ cenzurę nad temi czytelniami, daleko ścisłą, niż ck. prokuratorja, gdyż nie tylko dzieła złe, ale nawet wątpliwe z rąk ludu wytrąca, pozostawiając mu chyba „Misję serca Jezusowego“ itp. Towarzystwo to zdaniem komisji sejmowej, „osiągnęło wzrost i rezultaty niezwykle, założyło bowiem do d. 31. maja 1889 r. 150 czyteln ludowych i wydało do dnia tegoż 20.439 dzieł“. Że zwłaszcza ten drugi rezultat jest w istocie niezwykle i zdumiewający, o tem przekonać się może każdy, kto wie, że cała literatura polska XIX. w. z dołączeniem ruskiej, litewskiej itp. według obliczenia p. Estreichera zaledwie dochodzi do cyfry 100.000 dzieł. Okazuje się teraz, że piąta część całej tej literatury wyprodukowaną została przez same tow. „Oświaty ludowej“ w Krakowie. Niestety olbrzymia ta literatura zadziwiająco małą posiada wartość pieniężną, gdyż według obliczeń komisji budżetowej warta jest mit Stumpf und Stiel 5.599 złr. 46 ct., tj. jedno dzieło przeciętnie 27 i pół ct.

Bądź co bądź jednak sądzimy, że zapomoga 1.000 złr. dla tak kolosalnie pracowitego i zasłużonego towarzystwa jest niezmiernie małą i radzimy powiększyć ją przynajmniej dziesięciokrotnie, już chociażby z uwagi, że dla owych 150 czyteln pozostających pod ścisłą kontrolą towa-

rzystwa potrzebuje ono przynajmniej dziesięciu wędrownych cenzorów i kontrolorów. Zanim kraj nasz zdobędzie się na stworzenie krajowej instytucji tego rodzaju, radziłobyśmy nie szczerzyć żadnych wydatków na podtrzymanie jej pierwszych, a tak szczęśliwych zawiązków, stworzonych przez krakowskie towarzystwo „Oświaty ludowej“.

Pogębieni wielkością perspektywy, otwierającej się nam z krótkich, a treściwych uwag komisji budżetowej (referent J. hr. Stadnicki!), krótkimi tylko słowy zbyć musimy dalsze pozycje. Komisja proponuje w dalszym ciągu: towarzystwu ruskiemu „Szkoła pomoc“ we Lwowie 150, na zasiłki dla burs, mieszczących ubogą młodzież polską i ruską 1.200, wydziałowi ruskiego tow. pedagog, dla internatu pod opieką św. Mikołaja 300, tow. Bratniej pomocy słuchaczy wszechniczy lwowskiej 200, tow. „Akademiczne Bractwo“ 200, „Czytelnia akad.“ 100, tow. „Skala“ 300, „Gwiazda“ we Lwowie 200, „Gwiazda“ w Tarnowie, Przemysłu i Jarosławiu po 100, a wreszcie ks. Dżułyńskiemu w Łabszynie na wydawnictwo gazety „cerkiewno-narodowej“ (recie ultramontańsko-jezuickiej) „Posłannik“ 200 złr. Żal, że komisja nie umotywowała tej ostatniej pozycji, a również pozostawiła bez motywów odesłanie „Wydziałowi kraj. do załatwienia“, tj. do kosza petycji, tow. Pomocy naukowej we Lwowie, licznych petycji tow. gimnastycznych, tow. im. Stazica itp.

W dalszym ciągu następują wnioski tejże komisji co do subwencjonowania teatrów, a mianowicie dla teatru polskiego w Krakowie 8.000, zasiłek stały dla teatru polskiego we Lwowie 4.200, a prócz tego dla dramatu i komedji 10.000 i dla opery 10.000, wreszcie dla teatru ruskiego 6.000. Rzecz zajmująca: czy polskie teatry prowincjonalne, wędrownie, nigdy nie udają się do Sejmu z prośbą o zasiłki, czy też petycje ich padają gdzieś do studni zapomnienia?

A przecież teatry te, biedne nieraz i walczące z tysiącem trudności, o jakich aktorowie ani dyrektorowie stołeczni niemają wyobrażenia, spełniają także niemaloważną misję cywilizacyjną, i zapomocą swych skromnych widowisk dostarczają karmy duchowej, budzą myśl, poczucie piękna i patriotyzmu w tak szerokich masach i w takich warstwach ludności, dla których podwoje teatrów lwowskich i krakowskich na zawsze pozostają niedostępne, dla których źródła podobnej estetycznej wiedzy są zazwyczaj bardzo skąpe. Z subwencjonowanych przez kraj teatrów jeden tylko teatr ruski jest tego rodzaju; czy nie wartoby oglądać się i za polskimi, choćby na subwencję dla nich przyszło się poświęcić owych 10.000 zł. wyrzucanych na operę, która u nas jest obecnie czystym zbytkiem i długi czas jeszcze pozostanie na naszym gruncie kwiatkiem egzotycznym, drogim a niepożytecznym. Dla towarzystw muzycznych i śpiewackich komisja proponuje subwencję w sumie ogólnej 6600 zł., zaś na utrzymanie zabytków historycznych 13.260, o 1700 zł. więcej od preliminarza Wydz. kraj., a nadto rezolucję zywającą rząd, by niezwłocznie przystąpił do restauracji kościoła w Tyńcu.

Kronika sejmowa.

Posiedzenie dwudzieste trzecie d. 21. listopada. Początek o pół do 12 w południe.

Ochrymowiczowi udzielił marszałek dwudniowego urlopu.



Spis petycyj jest następujący.

Wydział powiatowy w Rawie w sprawie chorób bydłych. Wydz. pow. w Wadowicach o odpisanie podatku gruntowego. Gmina Rozdół o przeniesienie starostwa z Żydaczowa. Gmina Zimnawoda z Dobrucową i Tarnowic o odrębność gminną. Gm. Czarne, Długie i Lipna o przekształcenie szkoły. Gm. pow. Złoczów o zmianę ustawy o należytościach prawnych. Gm. Snowicz, Zarwanica o zapomogę, o zniesienie opłat za podania urzędowe. Gospodarze gminy Przysług i Śliwki o ochronę przed zwierzyną. Gm. Narawirów o ubezpieczenie rzeki Bystrzycy. Gm. Ostapkowce o zapomogę. Rada szkolna w Ropie o szkołę dwuklasową. Iwan Borys z Wietliniec o pożyczkę. Leok. Kapuzińska o wsparcie. Paul. Bukojemska o zapomogę. Ant. Ozwadowa o pensję sierocińską. Wydział pow. w Jarosławiu o sól bydłą po cenach produkcji. Gm. Zbydniowice, Kadłubiska o zapomogę. Straż ogn. och. w Mielnicy o zarządzenie, by grzywny za przekroczenia poliejni ogniowej wpływały na rzecz straży.

Z porządku dziennego udzielono koncesję mytniczą dla obszaru dworskiego w Kołodrabach na pobór mostowego i kopytkowe dla Buczacza, czemu sprzeciwił się Huryk, podczas gdy Wołański Wł. wziął miasto w obronę.

Gminie Rybne w Kołomyjskiem odmówiono pozwolenia na mostowe, ponieważ jeszcze mostu nie ma.

Nastąpił wybór członka Wydziału krajowego z kurji mniejszych posiadłości. Na 65 głosujących otrzymał Adam Jędrzejowicz 34, dr. Sawczak 29 głosów.

Został tedy wybrany Ad. Jędrzejowicz jedynym głosem nad absolutną większość. Jest on właścicielem dóbr w Rzeszowskiem i marszałkiem tamtejszej Rady powiatowej. W Sejmie pełni funkcję sekretarza i należy do konserwatystów pokroju krakowskiego.

Wynik ten obszedł bardzo Rusinów i słusznie, bo na poprzedniej kadencji mieli swego reprezentanta Bereźnickiego w gronie Wydziału krajowego, a teraz pozbawiono ich tego bez najmniejszej racji.

Przy wyborze tedy na zastępcę oddali oni próżne kartki.

Zastępcą wybrany został Brykczyński, otrzymał 34 głosy na 64 głosujących. Próżnych kartek rzucono 22, na Rajskiego 3, na Teliszewskiego 3, na Sawczaka 2.

P. Brykczyński jest koroniarzem, ma majątek w Stanisławowskiem i jest dotąd marszałkiem pow. tamże.

Z kolei porządku dziennego Stan. Stadnicki przedstawił ustny referat o wnioskach wtorkowych Rutowskiego w sprawie gorzelnictwa. Rutowski zaproponował był rezolucję, wzywającą rząd do rokowań z Węgrami nad zmianą §§ 5, 6 i 38 ustawy wódczono-podatkowej w tym kierunku, aby produkcja wódki na własny użytek (praktykowana głównie na Węgrzech) była także opodatkowana, podobnie spirytus denaturowany lub do przeróbki przemysłowej używany. Niemniej aby przeprowadzono zmianę stopy podatkowej. Nadto wzywa rezolucja rząd, aby postarał się o takie obniżenie taryf kolejowych, aby one umożliwiły eksport wódki galicyjskiej za granicę.

Komisja gosp. kraj. nie przyjęła tych wniosków, bo nie wyczerpują wszystkich potrzeb, uznała je tylko za cenny materiał do ewentualnej ankiety, wnosi tedy, aby rezolucje Rutowskiego przekazał Wydziałowi krajowemu do użytku przy ankiecie.

W rozprawie nad tem, p. Abrahamowicz ubolewał, że komisja z tak małym przyszła wnioskiem, który obniża ważność i znaczenie sprawy naglącej.

P. Rutowski nie silił się na obronę swych wniosków i oświadczył, że szkoda, iż pioruny na przykry stan rzeczy ciskane bywają na korytarzach Sejmu, a w sali nikną, i dlatego rząd gotów myśleć, że Sejm w tej sprawie nie ma nic do powiedzenia.

P. Gross bronił wniosków komisji, twierdząc, że wnioski p. Rutowskiego nie są wyczerpującymi.

P. Szczepanowski postawił wniosek: Wezwać rząd do zwołania ankiety, ale równocześnie i zwołania przez Wydział krajowy ankiety krajowej, któraby się zajęła sformulowaniem całego kompleksu żądań kraju.

Co do taryf eksportowych, jest zmiana bardzo potrzebna. Za przewóz spirytusu płaci się 70 zł. na wagonie więcej niż nafta, lubo nie ma żadnej racjonalnej przyczyny dla tej różnicy.

Sprawozdawca Stadnicki przychylił się do wniosku p. Szczepanowskiego imieniem komisji, które zostały przy głosowaniu przez Izbę przyjęte.

Pożegnała go skinieniem głowy i pociągnąwszy za sobą Adrjanę, odbiegła szybko, jak promienne zjawisko.

Orkiestra brzmiała, słońce świeciło radośnie, lekki wietrzyk poruszał listkami. Dokoła snuły się kobiety młode, uśmiechnięte, jasno ubrane, kołysząc się w takt rozmarzającego walca. Wszystko na świecie było światłem, muzyką, radością, harmonją!

Jerzy szedł do pana Bergeret, jak się idzie do ataku, bez namysłu, bez wahania.

Na progu dopiero przypomniał sobie, że nie idzie tu o zdobycie twierdzy, ale o przekonanie i zjednanie sobie starego kapitalisty, przywiązanego do pieniędzy, jak zółw do swej skorupy.

X.

Godzina jedenasta wybiła na zegarze zakładu kąpielowego w Luchon. Willa państwa Berthomieu jaśniała mnóstwem światła: gra na cztery ręce dwóch pięknych panien doznała wielkiego powodzenia, ale niemniejszym cieszyła się herbata, a nadewszystko szampan.

Wieczór ten wydany był na cześć panny Roger i jej przyjaciółki, które już za dwa dni miały wyjechać.

Baron pisał właśnie, że wraca ze swej podróży i nazajutrz w przejeździe przez Luchon zabierze obie panny, by spędzić z nimi w Biarritz ostatnie tygodnie letniego sezonu.

Żegnano się jednak bez łez i smutku: zima miała znów zgromadzić w Paryżu całe to wesołe kółko.

Zwykli goście państwa Berthomieu zgromadzili się w komplecie, brakowało tylko Jerzego.

Adrjanna właśnie usiadła do fortepianu i zagrała walca. Pan Moncrabun, młody i bogaty obywatel z okolicy, objął już ramieniem smukłą kibić pięknej bankierowej i unosił ją w wir tańca.

Anatol Pugibert uklonił się Gabrjeli, prosząc, by go zaszczyciła podobną laską, gdy w salonie

Nastąpiła rozprawa jeneralna nad budżetem.

P. ks. Siczynski (przeciw budżetowi). W mowie swej zwrócił on uwagę na samorząd gminny, który obciążony przekazanym zakresem działania, krepowany bywa nie tylko w rozwoju swego życia gminnego, lecz także i jego warunkach. Wskutek tego powstaje niedokreśloność życia publicznego i niewiara w żywotność działania autonomicznych urzędów.

Następnym mówcą był p. Szczepanowski. Nawiązując do przemowy ks. Siczynskiego, skonstatował, że co do celu nie ma różnicy zdań w Sejmie, a krytyka środków, nie ma cechy destrukcyjnej, lecz owszem jest krytyką organiczną.

Reszta mowy Szczepanowskiego to studjum porównawcze stosunków Galicji z mnóstwem innych krajów, zakrojone na obszerniejszą skalę niż czas pozwalał. Z porównania budżetów tych z budżetami innych krajów przyszedł do konkluzji, że powinniśmy z otuchą w przyszłości pracować dalej, starając się przedewszystkiem rozgraniczenie lepsze atrybucyj władz krajowych i państwowych, o autonomję podatkową, o większe inwestycje, o rozwój oświaty i doskonalenie sprawiedliwości.

Było już mroczno w sali, gdy skończył, poczem o godz. 4¹/₄ odroczone rozprawę dalszą do dzisiaj na g. 10¹/₂ zrana.

KRONIKA.

Wydalenie z Galicji. Na rekurs Kistiakowskiego przeciwko wydaleniu z granic Austrii namiestnictwo odpowiedziało odmownie. Dowiadujemy się, że wydalenie przez lwowską policję akademik kijowski Marzyński, gdy d. 19. bm. rano przybył do Podwołoczysk, nie zastał jeszcze swego paszportu, który mu miała wysłać policja. Oznajmiono mu, że musi czekać 15 godzin. Rzecz niesłychana! Czy reszty wydalonych nie czeka podobna przyjemność?

W pogrzebie śp. Celiny z Dobrzańskich Kulczyckiej, który się odbył wczoraj o g. 10 rano, wzięła udział bardzo liczna publiczność. Kościół archikatedralny, gdzie złożono zwłoki zmarłej współdyrektorki teatru, zapelniał się przedstawicielami świata teatralnego z p. Barączem na czele, literackiego i dziennikarskiego.

zaszedł fakt niezwykły. Jerzy wesoły, z podniesioną głową, wszedł, skłonił się z daleka gospodyni domu, już walczącej w objęciach pana Moncrabdomu, Adrjanę powitał uśmiechem, i pewnym przedkiem przeszedłszy salon, stanął również przed Gabrjela. Uprzejmie ale stanowczo przeprosił pana Pugibert, aby mu ustąpił miejsca, ponieważ Roger ten został mu przyrzeczony przez pannę Jeżę jeszcze w południe. Pugibert wstrząsnął głową niechętnie i miał ochotę odpowiedzieć coś nie-pleasantnego, ale chcąc uniknąć sprzeczki i zażegnać burzę, uznała prawa nowo-przybyłego, a uspokojwszy pana Pugibert przyrzeczeniem następnego tańca, podała rękę Jerzemu. Chwilę tańczyli w milczeniu.

— Czy mi pani wybaczy opóźnienie? — spytał w końcu kapitan, — zawinił w tem p. Bergerot. Szczęściem udało mi się przybyć jeszcze na czas. Tak się lekłem, że przybędę za późno, by przypomnieć pani jej przyrzeczenie.

— Ależ ja panu nic nie przyrzekałam, nie chciałam tylko wobec pana Pugibert przeprosić panu. W istocie jestem bardzo niezadowolona. Pan Pugibert mnie zaangażował, będę więc musiała tańczyć z nim teraz, a jestem bardzo zmęczona.

Drzwi salonu szeroko były otwarte na ogród, rzucając smugi światła na zielone kobierce trawy i żółtym piaskiem posypane ścieżki. Duszący upał, jaki panował przez dzień cały, usprawiedliwiał w zupełności przechadzkę po ogrodzie, jako zakończenie tańca rozpoczętego w salonie.

Słyszac Gabrjela skarżącą się na zmęczenie, przystanął, wsunął jej lewą rękę pod swoje ramię i nie pytając się nawet o pozwolenie, wyprowadził ją środkowymi drzwiami do ogrodu.

— Niepodobna mi było przyjść ani o chwilę wcześniej — przemówił dźwięcznym poważnym głosem. — Pan Bergerot zatrzymał mnie aż do dziesiątej. Musiałem mu tłumaczyć, opowiadać, rysować plany. Dużo też czasu zeszło nam na poszukiwaniu mapy Tonkinu, zostawiłem swoją w Paryżu, a w tutejszej księgarni nie mają.

22)

BEZIMIENNY

Powieść z francuskiego

Karola Lamor.

(Ciąg dalszy).

— Jeżeli chcesz pan zastać pana Bergerot w domu, to trzeba iść do niego między godziną piątą a szóstą; slyszalam, jak mówił to wczoraj, — ciągnęła dalej Adrjanna.

W tej samej chwili zbliżyła się do nich Gabrjela. Jerzy postąpił ku niej z niebywałą u niego żywością.

— Witam pana, — odezwała się melodyjnym głosem, podając mu rączkę, — czy zdarzyło się panu co przyjemnego? Wyglądasz tak wesoło. A może ten śliczny walc tak pana usposabia.

Muzyka grała w tej chwili rzeczywiście ślicznego, melodyjnego walca. Młoda dziewczyna patrzyła mu prosto w oczy, pieszcząc go wzrokiem, widocznie szczęśliwa jego radością. Jerzemu biło serce silniej niż podczas pierwszej w życiu bitwy. Nachylił się ku niej i zapytał:

— Przyjaciółka, pani dawała mi tu rady; czy mam ich usłuchać, panno Gabrjelo?

Zarumieniła się i objęła ręką kibić swej dawnej nauczycielki. Adrjanna zbladła mocno, ale nikt tego nie zauważył; tych dwoje nie widziało w tej chwili nic na świecie prócz siebie.

— Adrjanna jest najrozumniejszą na świecie istotą, a jej rady zawsze doskonałe. Kto mnie kocha, stosuje się do nich, — odpowiedziała Gabrjela. — Przyszłam właśnie powiedzieć panu, że dziś wieczorem w willi państwa Berthomieu będziemy grać nasz wielki koncert na cztery ręce. Będzie przytem herbata, ciasteczka i szampan dla grzecznych dzieci. Nie chciałabym powiedzieć, że potem zapewne potańczymy trochę, bo gotów pan nie przyjść!

— Owszem, pani, przyjdę z pewnością, — brzmiała odpowiedź.

trumnie zmarłej złożono kilka wspaniałych wieńców, między tymi od dyrekcji teatru hr. Skarbka. Po odprawionych egzekwacjach, podczas których artysta opery naszej, p. Lomiński, odspiewał pieśń żalobną, ruszył kondukt na cmentarz Łyczakowski, gdzie zwłoki śp. Kulczyckiej złożono w grobie familijnym, obok popiołów śp. Jana i Stanisława Dobrzańskiego.

Zamiast wieńca na trumnę śp. Celiny z Dobrzańskich Kulczyckiej, dyrektorki teatru, złożony na rzecz weteranów z roku 1831 najbliższa rodzina 30 złr. i przyjaciółka Malwina Stankiewiczówna 20 złr.

Z uniwersytetu. P. Aleksander Dulęba, rodem z Kleczanowa w Królestwie Polskiem, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

† **Juljusz Ligoń**, zasłużony krzewiciel oświaty pomiędzy ludem Górnego Szląska, zmarł w niedzielę. Niepowetowana to strata dla polskiej ludności Szląska, dla której przez dwadzieścia kilka lat ten syn ludu bezinteresownie pracował i której był prawdziwym ojcem i opiekunem duchowym. Cześć jego pamięci!

W Czytelni dla kobiet wygłosi dziś w piątek profesor Zacharjewicz odczyt: „O dążeniu do prawdy w sztuce.“

Biblioteka słuchaczy prawa we Lwowie.

Walne zgromadzenie członków tow. biblioteki słuchaczy prawa odbyło się d. 12. listopada 1889. Ustępujący wydział dostał jednogłośnie absolutorjum ze swych czynności, a bibliotekarzowi Adolfowi de Felscio Nechayowi uchwalono przez akklamację uznanie za jego całoroczną działalność. W skład nowej rady zawiadowczej weszli następujący słuchacze prawa: Leon Bolesław Matecki przewodniczący, Stanisław Deryng zastępca przewodniczącego; obaj po raz wtóry na tę godność powołani (pierwszy wypadek w tow. bibl. słuch. prawa); Hugo Schwarz bibliotekarz (obran przez akklamację); Wacław Czaykowski skarbnik; Stanisław Czerwieński, Wacław Niewiadomski, Janusz Przygodzki, Marjan Starzewski, członkowie rady; Bolesław Baranowski i Władysław Czarkowski jako zastępcy. — Przy ukonstytuowaniu się rady sekretarzem został wybrany Wacław Niewiadomski. Na wniosek akademika Joachima Frenkla uchwalono walne zgromadzenie wystosować do dr. Zródłowskiego adres młodzieży za ofiarowanie rękopismu do wydania wspaniałego dzieła: Pandekta prawa rzymskiego.

Ze sprawozdania kasowego wyjmujemy następujące dane: Przychód wynosił 1584 złr. 27 ct.; rozchód

— Trzeba było przysłać tutaj; wiem, że Adrijanna ma taką mapę.

Jerzemu krew uderzyła do głowy. Więc tak dalece interesowały się jego projektem!

— O! jakżeś pani dobra! — wyszeptał. Opatnił się po chwili i mówił znów spokojnie. — Nareszcie znalazłem to, czego mi było potrzeba. Kilka odręcznych szkiców znalazło się gdzieś na dnie mej walizy. Po co je zabrałem, sam nie wiem; uczyniłem to całkiem bez myśli, bo byłem już tak zmęczony, że dałem sobie słowo, iż nie powrócę już więcej do tej myśli. Pan Bergerot jest znacznie inteligentniejszym niż się wydaje. Nie lubi ryzykować na niepewne swoich kapitałów, ale nie znosi też, aby leżały one bezczynnie. Wartość czasu zna, jak się mówi. Proponowałem mu, aby za tydzień dopiero dał mi stanowczą odpowiedź. Czy wiesz pani co mi powiedział?

— Nie.

— Powiedział mi: Przy wszystkich interesach czas to pieniądz, ale w obec takiego jak ten, zamienia się on na czyste złoto. Któż panu zaręczył, że twoja kopalnia nie zostanie za tydzień odkryta przez kogoś innego? Ja za tydzień będę opanował to miejsce, a o tem niema co myśleć w moim wieku. Pan mi się podoba, twój projekt wzbudza we mnie zaufanie, zgadzam się najchętniej wziąć w nim udział, ale staraj się pan co prędzej wyzdrowieć i jedź do Paryża. Chory przedsięwzięcie, to zła firma. Zapewniłem go, że czuję się zdrow i silny jak dąb a do Paryża jadę jutro rano. Zresztą pani odjeżdża pojutrze, po cóż zostawałbym tu dłużej?

— A cóż za związek ma mój wyjazd z pana podróżą? — zapytała trochę chłodno Gabryjela.

— Ale Jerzy nie poznał się na intonacji jej głosu, lub też może nie chciał się niczem zrażać, bo przycisnął tylko mocniej ramieniem jej rączkę. Gabryjela nie wiedziała, jak ma sobie to wszystko tłumaczyć. Ale ponieważ wyjeżdżał już nazajutrz...

— Panu Bergerot podobał się bardzo mój ośpiech. W takim razie, powiedział, przygotuję

1126 złr. 86 ct.; pozostałość kasowa wynosi zatem 410 złr. 51 ct. Z tego: w skryptach dłużnych 26 złr. 56 ct.; w gotówce 383 złr. 95 ct. Fundusz żelazny biblioteki wynosił 457 zł. 90 ct.

Zebranie towarzyskie członków Tow. pedagog. odbyło się 19. bm. i szczerze zapełniło salę Kasyna miejskiego. W programie przez p. E. Urbanka ułożonym wzięły udział panny: J. Kropińska, która pięknie odegrała na fortepianie wariacje koncertowe Vossa tudzież polones Szopena, p. Kotowiczówna i Goni, uczennice szkoły gry na cytrze p. Mańkowskiego. P. Szymański obdarzony pięknym głosem barytonowym i p. N., posiadający świeży, metaliczny głos tenorowy odspiewali kilka pieśni a p. Janikowski ze zrozumieniem oddeklamował „Ojca zadżumionych“, p. J. Witoszyński zaś kilku humorystycznymi monologami serdecznie ubawił publiczność. Na zakończenie chór męski „Skały“ odspiewał pod kierownictwem p. E. Urbanka pieśń nadziei Stellego i Marsz Rossiniego.

Tępienie myszy polnych. Pomiedzy petycjami, wniesionymi br. do sejmu, znajdowało się także podanie Towarz. gosp. we Lwowie w sprawie ustawy o przymusowym tępieniu myszy polnych. Komisja gosp. krajowego, której została przekazana, podała petycję dyskusji i wyraża w swem sprawozdaniu przekonanie, że sprawa jako nadzwyczaj piękna, wymaga rychłego i stanowczego załatwienia. Wobec olbrzymich szkód, równających się klęskom elementarnym, nie wypada sejmowi być bezczynnym, przeciwnie poczuwać on się powinien w pierwszym rzędzie do obmyślenia skutecznych środków przeciw powszechnemu i strasznemu wrogowi, który całe okolice niszczył i niszczy.

Sprawę tę już kilkakrotnie w naszym sejmie poruszano; w ostatniej zaś sesji wnioskiem Wład. Koziebrodzkiego, domagającym się osobnej ustawy przymuszającej ludność rolniczą do tępienia tych strasznych szkodników.

Komisja godzi się w zupełności na zapatrywanie p. Koziebrodzkiego i dzieli również jego przekonanie, że ustawa krajowa ostatecznie pladze tej koniec położy sędzi jednak, że ustawa nie okaże się, jak to już w innych sprawach niestety doświadczono, dosyć skuteczną. Doświadczenie bowiem uczy, że dla ustawy musi być przedewszystkiem teren przygotowany, że wymaga się bezwarunkowego zrozumienia ustawy, a względnie sprawy i celu, które ona ma osiągnąć. Niski poziom oświaty, a z tem w parze idące przesady są główną przyczyną, że liczne ustawy już obowiązujące nie znajdują należytego wykonania. Przeciw grożącym od polnych

panu dziś jeszcze dwa listy do moich przyjaciół, ludzi wpływowych i bogatych. Jeżeli oni zainteresują się twą sprawą, sądzę, że z łatwością uda nam się zebrać milion franków. Z mniejszym kapitałem zaczynać niebezpiecznie. Oprócz tego jeden z nich pomoże panu do uzyskania koncesji, ma wiele stosunków i zna się na tego rodzaju interesach. W ten sposób rozmawialiśmy parę godzin i oto przyczyna, dla której o mało co nie utraciłem, tyle dla mnie upragnionego tańca z panią. Powiedz mi, pani, czy dobrze skorzystałem z jej rady?

— Z mojej rady?

— Czyż nie pani zawiadomiłaś mnie przez usta panny Adrijanny, o dobrem dla mnie usposobieniu p. Bergerot?

— Ja? ależ...

— Jeżeli nie chcesz mi pani tego powiedzieć, dla czegoż nie pozwoliłaś się domyślać?... Oh, nie lekaj się pani, nie zdradzę niczem, ani słowem, ani nawet gestem mej wdzięczności dla ciebie. Chcę pani powiedzieć tylko, a to nie może cię obrazić, że za dwa lata, może nawet prędzej, albo dojdę do celu, zrehabilituję honor nazwiska naszego i stanę się bogatym, albo umrę!

— Ah, tak bardzo pragniesz pan być bogatym? — zapytała Gabryjela — nie posądzałam pana o to. Muszę jednak zwrócić uwagę pańską, że będę miała jutro spuchniętą rękę, jeżeli nie przestaniesz jej tak ścisnąć.

— Ach, pani!

— Wiem, że nie robisz pan tego umyślnie. Jest pan bardzo silny, nie spostrzegłeś się zatem, że to może boleć. Nie patrzże pan na mnie takim zrozpaczonym wzrokiem. Nie mam nic złamanego, ani nawet zwkniętego, byłabym krzyczała, jeśm bardzo niewytrzymała na ból. Zresztą, uprzedzam pana, że niepojmuję zupełnie, za co chcesz mi pan obdarzać swoją wdzięcznością?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

myszy i innych szkodników klęskom należy prócz ustawy walczyć na drodze należytego pouczenia i skutecznego przykładu.

Chociaż poziom oświaty w naszym kraju jest jeszcze dosyć niski, nie da się jednak zaprzeczyć, że nauka należyście udzielana, połączona z dobrym przykładem, przynosi pożądany pożytek. Komisja zaznacza, że w kraju naszym nie brak czynników, które chętnie i skutecznie należytem pouczeniem zająć się zechcą; komisja zwraca uwagę Wydziału krajowego, że szczególnie duchowieństwo mogłoby podjąć się tego zadania, które ostatecznie zdąży do podniesienia moralnego i materialnego powierzonych mu wiernych. Nie mniej i obszary dworskie, na których zwykle prowadzi się gospodarstwo więcej racjonalne, zechcą dobrym przykładem przygotować lud do ustawy, która wtedy dopiero będzie mogła być starannie wykonana. Nauczyciele razem z dżiatwą szkolną, w wolnych od nauki dniach przyczynią się do tępienia szkodników i do rozchwiania przesądów gdziekolwiek jeszcze istniejących. Również i liczne w kraju naszym istniejące Towarzystwa których zadaniem jest przez popularne wydawnictwa podnosić poziom oświaty i przyczyniać się do materialnego i moralnego podniesienia naszego ludu, zechcą przez osobne księżeczki, w których wykażą szkody wyrządzone przez szkodników rozmaitych, w szczególności przez myszy polne i podadzą sposób skutecznej walki, wyświadczać dla kraju pożądaną przysługę.

Komisja insynuuje także rządowi, iż we własnym interesie udzieli swojej opieki i pomocy, choćby już dlatego, że na podstawie ustawy podatkowej rząd jest obowiązany do zwrotu podatków w wypadkach elementarnych wyrządzonych przez myszy, a tem samem uchronić skarb przed możliwym ubytkiem.

Sprawozdanie swoje kończy wezwaniem do Wydziału krajowego, by na najbliższej sesji przedłożył sejmowi odpowiedni stosunkom krajowym projekt do ustawy o przymusowym tępieniu myszy polnych i aby niezwłocznie postarał się o pouczenie ludności za pośrednictwem rozmaitych ku temu celowi służyć mogących środków. Myszy tedy mogą sobie przynajmniej jeszcze przez 3 lata swobodnie hulać.

Wybory do Rady powiatowej gorlickiej rozpisano już namiestnictwo, gdyż ministerstwo spraw wewnętrznych nie uwzględniło rekursu byłej Rady powiat. gorlickiej, przeciw jej rozwiązaniu. Termin wyboru oznaczyło namiestnictwo dla grupy gmin wiejskich na d. 10. grudnia, dla grupy gmin miejskich na d. 12. tm., dla grupy przemysłowców na d. 17. tm., a wreszcie dla grupy większych posiadłości na d. 19. grudnia br.

Artysta. Mojżeszowi Dominik, malarzowi szyldów skradziono onegdaj z domu przy ul. Gródeckiej l. 10. pędzle wartości 4 złr. Okazało się później, że tym miłośnikiem sztuki pięknej był Ignacy Zygułski 9cioletni chłopak, który za namową jakiegoś nieponia zabrał pędzle i sprzedał za 2 ct.

Na ul. Zielonej zmarł się koń dorożkarski i mimo bicia nie chciał dalej iść, nareszcie nagle zwrócił się w bok, przewrócił dorożkę wraz z pasażerami.

Ku uczczeniu pamięci Szaszkiewicza odbył się 14. bm. w Pawłowiu wieczorek wokalnoklasyfikacyjny. Mark. Szaszkiewicz w sąsiedniej wsi Niestanicach był jakiś czas księdzem i starsi mieszkańcy jeszcze go dzisiaj pamiętają, jak to podniósł we wstępnej mowie ks. Myd. Wieczorek wypadł ku ogólnemu zadowoleniu, tak licznie zgromadzonego ludu, jakoteż inteligencji, której było przeszło 30 osób, tak narodowości ruskiej jakoteż polskiej.

Zgromadzeni serdecznie dziękowali za pieśni i deklamacje, nie szczędzono też brawa dwom nauczycielom za odczyty na temat „O drobnym przemyśle“ i „Przez oświatę do sławy i dobrobytu.“ Na zakończenie przemówił w pięknych słowach z Radziechowa ks. Dawid, podnosząc znaczenie i wpływ takich wieczorków na uobyczajanie ludu. Dochód z wieczorku ma być przeznaczony na ubogą dżiatwę szkolną.

Z Podhajec donoszą nam, że 14. bm. okradziono tam w nocy kościół. Sprawca zabrał ze skarboxy 10 zł. gotówką, kielich wartości 200 zł. i korale z obrazu Matki Boskiej wartości 50 zł. Dotychczas nie przytrzymał nikogo.

Piękna uroczystość strażacka odbyła się 17. bm. w Buczaczu. W dniu tym dokonał proboszcz miejscowy ks. Gromnicki poświęcenia nowej sikawki, poczem przemówiłszy do zgromadzonych, powierzył miasto opiece straży ochotniczej. Odpowiedział na to naczelnik straży p. Kolinek, zapewniając o najlepszych chęciach całego korpusu i wyraził przy tej sposobności szczerze podziękowanie staroście p. Schutowi, gorliwemu opiekunowi i przyjacielowi straży buczackiej. Młoda straż tamtejsza liczy już 40 członków i brała dzielny udział w stłumieniu pożaru w Podhajcach w maju br.

P. Józef Śliwiński, znakomity pianista, wystąpi w Krakowie z koncertem 4. grudnia br.

Francuski podróżnik afrykański Douls zamordowany został na terytorjum haggarskiem.

Kardynał Haynald popadł w chorobę umysłową.

Sanok, 18. listopada. (*Sokol.*) Jak to już wam wiadomo, ludziom dobrej woli, którym sprawy publiczne leżą na sercu, udało się w naszym mieście zawiązać Towarzystwo gimnastyczne „Sokol”. Z początku, jak to zwykle bywa, nie brakło takich, którzy nie wierzyli w pomyślny skutek podjętych zabiegów, lecz się pomylili. Nasz „Sokol” już w pełnym ruchu, a dziś grzechem byłoby wątpić o dobrem powodzeniu. Poważni ludzie: radcy sądowi, profesorowie gimnazjalni z dyrektorem, lekarze biorą udział w ćwiczeniach, a ta okoliczność każe mieć nadzieję, że i młodszych wielu zapisze się do towarzystwa i pomnoży szeregi sanockich „Sokółów”. Że u nas „Sokol” jest, niemałą w tem ma zasługę dr. Karol Zaleski, prawdziwy lekarz - obywatel. On to na walnem zebraniu r. 1888 dla zawiązania oddziału „Sokoła” wygłosił rzecz o znaczeniu ćwiczeń gimnastycznych w higienie, następnie ją wydrukował i cały dochód z rozprzedaży przeznaczył na budowę sali gimnastycznej dla „Sokółów”.

Sanoczanie powinni poprzeć znaczne usiłowania dobrych obywateli i tłumnie się zapisać do „Sokoła”, który niewątpliwie przyczyni się do ożywienia życia towarzyskiego w naszym mieście.

Wydalania nie ustają. Z Katowic w Górnym Szląsku donoszą *Kurjerowi Pozn.* o wydaleniu stamtąd 30 Polaków z Galicji. Zatrudnieni oni byli w handlu drzewem braci Goldsteinów od dłuższego czasu; obecnie zabrala ich wszystkich policja i odstawiła do Mysłowic, gdzie oddano ich „komisarzowi do wydań” celem dalszego wyekspedjowania.

Mianowania. Rada szk. kraj. zamianowała starymi nauczycielami: Frane. Ozgiewiczza w Niebyłowie, Józ. Pitale w Strczy, Adolfa Bombola w Tluczani, S. Domańskiego w Szlachtowej, a Kazimierę Strowską stałą nauczycielką w Radoczu.

Dwu złodziei, Gruszkiewiczza i Mikosza na gorącym uczynku przytrzymała onegdajszej nocy policja.

Ogień powstał wczorajszej nocy w golarni Roterter ul. Dominikańska 3. Spaliła się sofa materac i stół. Ogień powstał przez pozostawienie światła w lokalu zamkniętym.

Handlarke dziewcząt dla domów rozpusty odkryła lwowska policja onegdaj w osobie Chany Szandli Katzowej. Agentka ta była w porozumieniu z zagranicą i dostawiała żywy towar za dobrą zapłatę za Atlantyk. Od handlarke dusz odebrano sześć dziewcząt izrael. przeznaczonych na wywóz i oddano ją pod sąd.

Na placu Krakowskim odbiła zgraja żydów chłopaka żydowskiego, którego za awantury na ul. Strzeleckiej aresztował żołnierz policyjny i prowadził na policję.

4 worki, które dwaj złodzieje na widok ajenta policyjnego zostawili, sami ratując się ucieczką, zdeponowano w policyjnym biurze.

N A D E S Ł A N E.

W najnowszych wzorach flanel bawelniane (barchany) na suknie domowe najpraktyczniejsze, otrzymał w wielkim wyborze Magazyn **F. KNAUER, SYN** Lwów. Na żądanie próbki odwrotną pocztą franco.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego.”

Kraków 21. listopada. Toczą się rokowania, względem utworzenia żeglugi parowej na Wiśle, między Krakowem a Królestwem Polskiem; na brzegu rosyjskim Wisła już uregulowana.

Wiedeń 21. listopada. Wiedeński korespondent *Timesa* nazywa z powołaniem się na dyplomatów ton nadających, wynik konferencji pomiędzy Austrią a Rosją, prowadzonych za pośrednictwem Bismarka, uczciwą robotą maklerską.

Wiedeń 21. listopada. Ks. Liechtenstein oświadczył w piśmie do dr. Smolki, iż postanowienie jego złożenia mandatu jest niezłomne.

Senaty uniwersytetów w Wiedniu i Insbucku wystosowały do ministra Gautscha memorjały, w których oświadczają się przeciwko noszeniu uniformów przez profesorów i proszą o pozwolenie noszenia tog podobnie, jak w Krakowie.

Berlin 21. listopada. Z Zanzibaru donoszą oficjalnie: Dnia 10. bm. przybył Stanley, w towarzystwie Emina-baszy do Mopwamwa. Kapitan

Wissman oczekuje ich przybycia w Bogamoyo najwcześniej 1. grudnia. Stan zdrowia Stanleya zadawalający.

London 21. listop. Z Chin donoszą o strasznej katastrofie powodziowej. Rzeka Janczekiang wystąpiła 11. paźdz. z łożyska i zalała przeszło stumilową przestrzeń. Około 1000 ludzi utonęło, a 15.000 zostało bez dachu i chleba. Kilka portów zniszczyły fale rwącej rzeki.

Wenecja 21. listopada. Carewicz rosyjski przybył tu wczoraj w najściślejszym incognito. Dotychczas nie opuścił swego jachtu.

Paryż 21. listopada. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie, zakazujące dowozu do Francji i przewozu wołów, baranów, kóz i świń, pochodzących z Niemiec i Austro-Węgier.

Ateny 21. listopada. Urzędowe wiadomości z Carogrodu potwierdzają amnestję, daną powstańcom kreteńskim, z wyjątkiem zwykłych zbrodniarzy.

Wiedeń 22. listopada. Kredyty 312-25, węg. renta złota 101-10.

Nieustająca komisja dla ustawy karnej podjęła wczoraj swe narady. Odbyło się drugie czytanie projektu ustawy, składającego się z 525 paragrafów, aż do paragrafu 60; porobiono liczne zmiany.

Wiedeń 22. listopada. Hofrat Rinaldini zamianowany namiestnikiem w Tryeście.

Corr. d'Est donosi z Zofji, że komisja wojskowa sprzeciwiła się w zaprowadzeniu Manlichera.

Berlińskie, paryskie i londyńskie raporta przedstawiają położenie Brazylii mniej pomyślnie. Rząd prow. ma napotykać opór w niektórych prowincjach. Monarchiści chcą tron ofiarować księciu Piotrowi Saskiemu, siostrzeńcowi b. cesarza. Francja i Ameryka wysyłają okręta do Rio.

Wiedeń 22. listopada. Suplent ks. Michał Nowicki zamianowany katechetą w gimn. Sądeckiem.

Praga 22. listopada. Rozprawa budżetowa, rozpoczęta wczoraj przemieniła się w drugą rozprawę adresową. Poseł młodoczeski Engel zarzucał większej posiadłości, że występuje przeciw wszelkim dążnościom liberalnym Młodoczechów; twierdził, że Staroczesi są ogonem feudalnej szlachty, której jedynym hasłem jest: Papię jest duchowną głową, cesarz organem wykonawczym tegoż rozkazów.

Hr. Ledebur napadał gwałtownie Niemców, a mianowicie Herbsta i Plenera, ponieważ ci prowadzą lud niemiecki na bezdroża. Mowca życzył sobie wybrania jak najliczniejszego posłów niemiecko-konserwatywnych. Edward Gregr żądał od większej posiadłości zrzeczenia się przywilejów i uzyskania ogólnego prawa głosowania.

Budapeszt 22. listopada. Wczorajsza rozprawa budżetowa była znowu burzliwą. Prezydent groził nawet zawieszeniem posiedzenia. Takie robiono halasy na Tisze.

Paryż 22. listopada. Izba odrzuciła projekt zniesienia monopolu zapalek.

Petersburg 22. listopada. Na wczorajszym obchodzie jubileuszu artylerji powiedział car: Nie daj Boże, by artylerja wnet została powołaną na pole bitwy. Zachowaj nas Boże od tej ciężkiej próby, ale jeżeli to się stanie, to jestem pewny, że artylerja zarówno z innemi broniami spisze się dobrze.

Rio Janeiro 21. listopada. Rząd prowizoryczny zadekretował powszechne głosowanie.

Proces przeciw agentom emigracyjnym.

(Szósty dzień rozprawy).

(JZ) **Wadowice** 19. listopada. (Ciąg dalszy.)

Przew. W śledztwie zeznał pan, żeś prosił Iwanickiego, aby do agencji nie przychodził, aby nie zmuszał wychodźców do kupowania kart. Powiedziałeś mu pan (czyta): „Przestrzegalem go (Iwanickiego), aby siebie nie narażał, aby się nie ekspensował, bo to ubliża jego powadze urzędowej. Powiedziałem mu, że odtąd nie będę mu prowizji wypłacał, bo to przekupstwo ck. urzędnika. Iwanicki mnie jednak uspokajał, powiadając, że to nic nie szkodzi, bo agencja jest koncesjonowana przez wys. rząd, a w starostwie bialskim są dla nas (agencji) przychylni.” Widzisz pan więc — powiada dalej przewodniczący — że Iwanicki nie w dobry sposób nakłaniał, jak to nam pan chcesz dziś przedstawić. — Przewodn. pokazuje dalej oskarżonemu księgę kasową z pozejami: „Iwos”, „Iwanosich”, „Iwan”, pozeje: „Kostek”, „Srokow”, „Srokerle” itd.

Oskarżony przyznaje, że to łapówki (prowizje) dla Iwanickiego, Kosteckiego i Srokowskiego, tłumaczy się jednak, że on te pozeje tylko przepisywał z notatek Halatka, że jednak sam nikomu żadnych kwot nie wypłacał, ani wysokości tych kwot nie wyznaczał.

Na tem skończono przesłuchanie przed południem. Po południu nastąpiło dalsze badanie Klausnera.

Przewodn. pokazuje oskarżonemu księgę kasową: „Co to znaczą notatki: Hdsy, Hubeny?”

Osk. Są to żandarmi Hodowsky i Hubeny. Dla mnie te pozeje zawsze były obskurne, ale nasi spólnicy powiedzieli, że trzeba tym ludziom coś dać, a ja się nie sprzeciwiałem. Zresztą wszystko to załatwił Herz, który sobie wobec mnie, zastrzegł, że w względzie jemu (Herzowi) swobodę zostawił muszę. — Przewodn. pokazuje księgę kasową z pozejami: „Rosz”, „Poliz Podgórze”, „grüne Leute”, „Poliz Podgórze”. — Przewodn. pokazuje księgę kasową z pozejami: „Rosz Brzez”, „Rosz Brzez”, stawiając przy tych pozejach odpowiednie cyfry.

Przew. Bo wtenczas już wiedzieliście, co się w Namiestnictwo już zarządziło było dochodzenie, waszych stosunkach wiedzieć o tem musieliście.

Osk. O łapówkach dopiero w lipcu od Halatka dowiedziałem (śmiech).

Ciekawą jest gwara agencji. Już wiadomo, że nazywali żandarmów „Federbusch”, straż skarbową „grüne Leute”, a portjerów „portek”. Z księgi kasowej dowiadujemy się, że przekupionych wójtów nazywano „Rosz” (po hebrajsku „głowa”), tak też oznaczano wójtów w Brzezince „Rosz Brzez”, stawiając przy tych pozejach odpowiednie cyfry.

Radca Seuchter: Powiedziałeś pan, że „Iwos” znaczy Iwanicki, dlaczego pan nie pisałeś wprost Iwanicki?

Osk. Jak mi podano w spisie, tak do księgi wciągnąłem, domyślałem się jednak, że to Iwanicki. Osk. tak samo się tłumaczy niewiadomością przy pozejach: „grüne Leute”, „Poliz Podgórze.”

Przew. Do kogo się odnosi pozycja: Biała 83 1/2, 1/2? Osk. To był fundusz na podatki, który Herz nie

łożył. Przew. Ale przecież co do podatków znajdujemy inne pozeje.

Oskarżony milczy.

Przew. odczytuje zeznanie oskarżonego w śledztwie. Powiedział tam, że to jedna z tych pozeji, do których Löwenberg nie chciał mu dać żadnych wyjaśnień, a zatem na przekupstwo urzędników.

W liście Klausnera do Löwenberga, który przew. odczytuje, nazywa on przekupionych urzędników „Mittfresser”, którym trzeba łapowe zniżyć, bo całe zyski agencji zjadają.

Przew. W Białej mieliście jakiegoś wielkiego cara wieka, przyjaciela, któremu płaciliście, nawet Landererowi zniżyliście jego udział, aby tego „wielkiego” cara wieka opłacać. Był to niezawodnie pan starosta Fildrich. — Oskarżony milczy.

Przew. Oto Löwenberg pisze do pana: „Morgen reist Herz nach Biala, dort sind die Acten betreffs der Bremer (Zwilling) Agentie” i pyta się pana, co ma robić, czy już ma pozwolić w starostwie, aby akta odeszły do Lwowa, do namiestnictwa, lub nie. Widzisz więc pan, jak tam trzęśliście całym starostwem. Od was zależało, czy akta urzędowe mają odejść lub nie. Dalej pisze panu Löwenberg: „Möge der liebe Gott ihn (starostę) noch lange, lange leben lassen, denn sonst wäre lange gar keine Agentie, und die ne (hamburska w Oświęcimiu) wäre gar nicht geborenen (Ogromna sensacja i poruszenie w sali.) Któż to taki, który panów tak popierał?”

Osk. Pan starosta.

Przew. Tak, w śledztwie nie chcieliście go zmienić, a teraz już pan przyznajesz, że to starosta. Gdy chodziło o nadanie koncesji Zwillingowi, pisał Löwenberg do pana: „Betreffender (starosta) wird trauchen, dass uns nichts schlechtes geschehe.” Wyciągnętem korespondowali ze starostą.

Oskarż. Tak.

Przew. (czyta) Ich sende Ihnen diese Zeilen, damit Sie nicht ungehalten sind. Heute war Leopold hier (w Białej). Der Bezirkshauptmann zeigte mir einen zwei Bogen starken Bericht an die Nordbahn. Herz war auch in Biala und sah diesen Bericht in Abschrift. Derselbe soll grossartig sein. Der Bezirkshauptmann für uns in Wahrheit ein schützender Engel. Was sagen Sie zur schnellen Erledigung in Biala? Dalszy list: Ich zahlte ein Früstück, das kostete 6 Gulden 50 kr. Der „Zadik” war mit uns sehr familiär (sensacja).

Przew. Co to znaczy „Zadik”.

Osk. Sprawiedliwy. Nazywaliśmy tak starostę, był dla nas bardzo dobry.

„Der Zadik war lustig und munter (sensacja)“

waren blos 4 Personen". Z dalszych listów wynika, że, aby opłacić starostę po 2 1/2 procent, ściągnięto kaźdemu spółnikowi z jego udziału i to stanowiło pensję dla starosty Födricha. Dalsze badania tyczyły się przekupstwa konduktorów i żandarmerji w Żylnie (Sillein) na Węgrzech, o czynności Landerera, po czem o godz. 3. zamknięto posiedzenie.

Wadowice 21. listopada. Dziś dokończono przesłuchania Herza i przystąpiono do przesłuchania osk. Löwenberga. Ten tak samo, jak Herz i Klausner twierdzi, że dla agencji różnicy między „Paktem“ a „Unionem“ nie było, podobnie jak i co do kursu marek. Przewodniczący pokazuje przysięgłym okretowe „Aufnahmscheine“, na których są stampilje „Paktu“, a nie „Unionu“. Całe przesłuchanie poranne, jakoteż popołudniowe, kręciło się około tych kwestyj. Löwenberg odpowiada łamaną polszczyzną, często także po niemiecku.

(JZ) Wadowice 20. listopada. Dzisiaj ukończono przesłuchanie Klausnera co do popierania dezercji. Prokurator stawiał oskarżonemu jeszcze kilka pytań co do różnicy cen „Unionu“ i „Paktfahrtu“, dalej co do dzielenia zysków między agencją oświęcimską a firmą „Spiro“. Klausner oświadcza, że pod tym względem żadnych wyjaśnień dać nie może, bo to tajemnica interesu, zresztą obojętną jest ta kwestja dla niniejszej sprawy. Na tem przesłuchanie Klausnera ukończono.

Straż wprowadziła następnie drugiego oskarżonego Simona Herza. Przewodniczący wskazuje mu krzesło, a ten widocznie osłabiony odpowiada siedząco. Uznaje on się niewinnym zarzucanych mu zbrodni. Opowiada słabym głosem, cedząc słówko po słówku, złą polszczyzną historję powstania agencji. Trudnił on się jeszcze przed r. 1887 ekspedjowaniem wychodźców do Ameryki, był nawet raz za to karany grzywną 100 zł. Wtenczas zaniechał na czas krótki tego interesu aż Klausner uzyskał koncesję na otwarczenie agencji w Oświęcimiu. Koncesja opiewała tylko na „Cunard“ (angielskie Tow. w Liwerpolu), a starostwo w Białej pozwoliło robić interesa dla „Paktfahrtu“ w Hamburgu.

Przewodniczący odczytuje szereg listów, w których dyrekcja „Cunarda“ się żali, że agencja dla nich nie robi, że większa część pasażerów dyrygowana jest na „Paktfahrt“.

Oskarżony się tłumaczy, że sprzedawali karty okretowe, a firma „Spiro“ dyrygowała wychodźców na okręty, które jej się podobały, na „Cunard“, „Paktfahrt“ lub „Union“.

Co do stosunku „Unionu“ i „Paktfahrtu“, również i co do różnicy kursu marek niemieckich i austriackiej waluty oskarżony tak samo się tłumaczy, jak Klausner: dla placu Oświęcimskiego była cena jedna stała, 100, później 110 marek, co do kursu, to zarobek jest dozwolony.

Przew. Kancelarja agencji miała wygląd kancelarji cesarskiej, był tam zawieszony obraz N. Pana i pod tym obrazem wielki orzeł cesarski na blasze.

Osk. Obraz był, ale bez orła. Wprawdzie Landau kazał wymalować takiego orła w Krakowie, ale ja przybić go nie pozwoliłem i nigdy też on nie był w kancelarji przybity, pod obrazem był tylko jakiś okręt (kotwica) namalowany.

Przysięgły Bartelmuss: Powiedziałeś pan, żeś nigdy w Hamburgu nie był, a tymczasem się pokazuje, że tak nie jest.

Osk. Byłem dopiero w r. 1888, kiedy jechałem do wód, bawiłem tam kilka dni, aby zwiedzić port tamtejszy.

Dalej zeznaje oskarżony, że Klausner rzadko bywał w Oświęcimiu, przyjechał w miesiącu na dni kilka do obrachunku, Klausner o wszystkim dokładnie wiedział. Zyski również i rozmaite prowiwizje wkładano do kopert, Landerer, Landau i Herz brali koperty dla swoich ludzi, resztę przechowano w kasie, później je rozdawano. Guttman załatwiał to wszystko.

Przew. Wczoraj Klausner całkiem inaczej zeznał; powiedział, że Iwanicki pobierał od agencji zółd, a to na mocy układu, na który wszyscy spółnicy się zgodzili.

Osk. Z nim (Iwanickim) żadnych układów nie zawarło, nie wiedziałem wogóle, czy co pobiera!

Przew. Czy Iwanicki nakłaniał, zmuszał wychodźców do kupowania kart?

Osk. Nie. Iwanicki łagodnie się z wychodźcami obchodził.

Przew. A przecież Klausner zeznał, że Iwanicki zmuszał wychodźców, i że mu perswadował, aby siebie i rodziny nie naraził?

Osk. Nie wiem.

Przew. Czy były jakie wydatki, o których spółnicy nie wiedzieli?

Osk. Były to rozmaite „szpery“, jak je który ze spółników podawał, tak je wyplacano, nie pytając się dla kogo i za co. Badany co do gwałtów popełnionych na wychodźcach w jego domu (Herza), oświadcza, że gwałtów żadnych nie było, w domu ich nikt nie więził, wychodźcy mogli swobodnie wszędzie chodzić, gdzie im się podobało.

Przew. Przyjdą tu świadkowie, którzy inaczej twierdzą.

Osk. Oskarżenie twierdzi, żeśmy więzili wychodźców w chlewach; chlewu u mnie żadnego nie było, jest tylko baraka obszerna; tam wychodźcy spali w lecie. W zimie spali w obszernej kuchni, a w żadnej piwnicy, gdyż piwnicy także nie ma. Zresztą żaden z wychodźców nigdy się nie skarżył.

Prz. A przed kim mieli się skarżyć? Nie było nikogo, boście wszystkich kupili.

Osk. Z pałkami nikt nie stał; jeżeli były bójkki, to mogło się stać w czerwcu po otwarciu agencji bremeńskiej, kiedy mnie w Oświęcimiu nie było. Badany co do dezercji, odpowiada, że mieli koncesję na sprzedawanie kart okretowych i sprzedawali je każdemu, kto się zgłosił, umyślnie dezercerów się nie popierało. Zresztą gdy się nawinął jakiś zbrodniarz, przeciw któremu list gończy był rozesłany, wówczas agencja oddawała takiego w ręce żandarmerji. Był wypadek, kiedy trzech dezercerów, którzy w agencji karty kupili, agencja przytrzymała, zwróciła im pieniądze i oddała ich w ręce żandarmerji.

Prz. A co znaczy ustęp w liście Löwenberga „23 Stück wie die Bären“?

Osk. Między tymi nie było żadnych urlopników. Löwenberg się przechwalał, chciał otrzymać większe wynagrodzenie.

Prz. Wysłałście Zeitingera i Landerera do północnych Węgier, aby tam wychodźców werbowali.

Osk. Byli on tylko w Sillein, tam się ułożyli z Rottersmanem, dalej oni nigdzie nie byli.

Następuje teraz szereg pytań co do przekupstwa Iwanickiego, Srokowskiego, postenführerów Hodowskiego, Habenego, dalej strażaków skarbowych Kosteckiego i innych. — Oskarżony odpowiada krótko: To nie prawda.

Prz. W jakim stosunku pozostawał Iwanicki do agencji?

Osk. On tylko ściagał zbrodniarzy. Gdy się go wychodźcy przypadkowo pytali, gdzie można karty kupić, to radził im, aby w agencji kupowali.

Wadowice 21. listopada. Popołudniu kontynuowano przesłuchanie Löwenberga; powiada on, że wychodźców wszędzie po drodze rabowano, że byli szczęśliwi, gdy się raz do agencji dostali. Z zeznań jego wypływa, że najwięcej hałasu robili naganiacze Bremy, zaprzeczają stanowczo, jakoby się na wychodźcach gwałtów dopuszczała; nie odgrywał roli starosty, to jest śmiesznym zarzutem, bo po polsku nie umie; rozgłaszał to jego nieprzyjaciele. Przy badaniach co do dezercji, kilku przysięgłych zapytuje przewodniczącego, czy w księgach, które starosta Födrich widował, znajduje się wiek wychodźców. Przewodniczący konstatuje to (poruszenie w sali) o godzinie 3:30 m. zamknięto posiedzenie.

Ministerjum sprawiedliwości przyznało przysięgłym trzy guldeny dyet.

Wiadomości polityczne.

Warszawa 21. listopada. Na utrzymanie duchowieństwa rzymsko-katolickiego w Królestwie Polskiem w rb. w budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych wyznaczono rubli 979.176. Suma ta rozpada się na drobniejsze pozycje, jak następuje: 1) na utrzymanie akademji duchownej 6.500 rubli, 2) pensje arcybiskupa i biskupów djecezjalnych 36.000 rubli, 3) utrzymanie duchowieństwa katedralnego 28.000 rubli, 4) utrzymanie duchowieństwa parafjalnego 645.000, 5) dodatkowe pensje dziekanom 12.600 rubli, 6) utrzymanie konsystorzów djecezjalnych 17.000 rubli, 7) dodatki po rubli 100 dla proboszczów i administratorów parafji, mających więcej niż lat 65, rubli 27.800; 8) na utrzymanie seminarjów djecezjalnych 24.455 rubli, 9) na utrzymanie klasztorów etatowych 59.000 rubli, dla zakonników nieobjętych etatem

11.500 rubli, pensje wizytatorów klasztornych 5.100 rubli i nakoniec 10) na utrzymanie wikariuszów i organistów przy kościołach poklasztornych 11.850 rubli. Niezależnie od sum powyższych, na wsparcia zakonników, którzy po zwinięciu klasztorów w roku 1864, wyjechali z kraju, 4.350 rubli, 11) na restaurację kościołów 15.000 rubli, 12) na restaurację kościołów, nie mających już swoich własnych funduszy, 6.000 rubli, 13) na nabożeństwa w kościołach katedralnych 1.800 rubli, 14) na nabożeństwa w klasztorach żeńskich 4.680 rubli, 15) na utrzymanie emerytów duchownych 7.350 rubli, i nareszcie 16) na wydatki nadzwyczajne 50.500 rubli.

Wiedeń 20. listopada. Milan podczas interwiew oskarżył Natalję, że postępowaniem swoim maści wszystkie stosunki i może spowodować zagrożenie tronu syna, gdyż ostatecznie zatargi i intrygi wszystkim się sprzykają i może nastąpić przewrót.

Drezno 20. listopada. Przeciwno przeprowadzonemu przez socjalnych demokratów w Saksonji bojkotowaniu składów przeciwników wydał landrat Fischer rozporządzenie, nakładające kary pieniężne za bojkotowanie. W sprawie tej ma być w sejmie saskim wniesioną interpelacja.

Petersburg 20. listopada. *Journal de St. Petersburg* ubolewa nad upadkiem tronu Döm Pedra, kładąc nacisk na to, że cesarz brazylijski w czasie kilkakrotnego swego dłuższego pobytu w Europie umiał dla siebie pozyskać jak najogólniejsze uznanie i sympatję. Wszyscy oplakują los, jaki mu zgotowała niewdzięczność poddanych. Co się tyczy samej Brazylii, to zniknie w niej zapewne na czas dłuższy ład i bezpieczeństwo.

Petersb. Wiadomości donoszą, iż kwestja oddania straży pogranicznej pod władzę ministerstwa wojny została ostatecznie rozstrzygniętą. Brygady pograniczne otrzymają zupełnie nową organizację.

Teatr, literatura i sztuka.

Z teatru. Dzisiaj w teatrze po raz drugi komedja w czterech aktach „Kłusownicy.“

Pani Anna Bocskaj wystąpiła wczoraj po raz ostatni gościnnie na naszej scenie w roli Elzy w wybornej, melodyjnej operetce Straussa „Wesoła wojna“. Sympatyczna artystka ubawiła serdecznie publiczność, która jej w zamian nie szczędziła oznak uznania, nie brakło nawet kwiatów.

Obok pani Bocskaj zbierali jak zwykle oklaski panie Skalska i Kasprowiczowa i pp. Skalski i Myszkowski.

Ujemną stroną wczorajszego przedstawienia był p. Jerzyna, który aż nadto czynił wrażenie, jak gdyby robił publiczności grzeczność, że gra. Nie wiemy, czy p. Jerzyna śpiewał, bo zaledwie w pierwszych rzędach był dosłyszalnym, a wiemy, że grał źle, bo roli nie umiał. Całość wczorajszego przedstawienia zdradzała zupełny brak przygotowania.

Teatr ruski. We środę 20. bm. w teatrze ruskim grano „komedję“ Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Maż z grzeczności“ w tłumaczeniu śp. Hryniewieckiego. Komedja ta nie ma żadnej treści; absolutny w niej brak akcji, typów, idei i sensu. Cały komizm zbudowany na przesadach posuniętych do ostateczności i na niemożliwych sprzecznościach. O grze w takiej farsie nie ma co i mówić, bo gry artystycznej tu i być nie może, gdzie sam tekst wymaga tylko najpospolitszego pajacowania.

Mimo to publiczność ruska, by się nie dać zawstydzić polskiej, nigdy jeszcze nie była tak zadowolona z teatru ruskiego, chociaż równocześnie dodać należy, że nigdy jeszcze teatr ten nie był zmuszony grać przed tak pustą salą, jak tym razem. Oklaski rozlegały się prawie bezustannie, śmiech podczas gry był tak głośny, że częstokroć nie słyhać było nawet głosu samych artystów. Mein Liebchen, was willst du noch mehr? *Kkk.*

Premie dla członków Tow. Sztuk pięknych. Na rok przyszły przeznaczyła dyrekcja Towarz. Sztuk pięknych na premię dla swoich członków znany obraz Malczewskiego pt. „Dwa pokolenia“ przedstawiający w głębi syberyjskiej kopalni, złączonych w wspólnej modlitwie męczenników sprawy narodowej z r. 1831 i 1863. Obraz ten jest własnością ks. Marcelego Czartoryskiego.

Druga premja nie została jeszcze uchwaloną. Wybór zdaje się padnie na obraz Chelmońskiego, odznaczony na wystawie paryskiej pierwszą nagrodą, lub na jeden z obrazów Siemiradzkiego.

W wystawie dzieł batalistów, która urządzoną będzie w Londynie w grudniu br., wezmą udział J. Chełmoński, Streitt, Kleczyński, J. Piotrowski i podobno Rosen.

Na półkach księgarskich pojawiła się nowa książka pod skombinowanym nieco tytułem. Opiewa on „Nauka i podział poezji, oraz historia i literatura polska od najdawniejszych aż do współczesnych czasów.“ Autorem jej jest p. Józef Błotnicki z Wolicy, który uмышленil sobie napisać i wydać rzecz bardzo pożyteczną. P. B. z Wolicy miał dobry zamiar przedstawić rozwój literatury polskiej na tle dziejów narodowych, usprawiedliwić jej rozwój, względnie upadek wypadkami historycznymi i zapoznać ogół z najważniejszymi postaciami i dziełami naszego piśmiennictwa. Zamiar ten powiódł się autorowi w pewnej części. Historję polską, jakoteż literaturę, podzielił autor na sześć okresów, sobie odpowiadających. W układzie książki widoczny pośpiech i dużo dobrych chęci. Dzieło swoje przeznaczył autor na konkurs śp. Kochmanna.

„Hałycko-ruska Bibliografija.“ Drugi tom tej bibliografji, opracowanej przez p. lw. Em. Lewickiego, postępuje raźnie naprzód. Dotychczas wyszło już 4 zeszyty II tomu, obejmujące czas od 1861—1867 r. Metoda opracowania w tym II tomie jest taka sama, jak i w tomie I. Szczególną zaletą bibliografji p. Lewickiego jest nadzwyczaj staranne podawanie treści czasopism i pism zbiorowych, w których przy całkiem prawie nierozwiniętym na Rusi galicyjskiej handlu księgarskim dotychczas w przeważnej części koncentrują się prace literackie i polityczne. Czasokres objęty wydanymi dotychczas 4 zeszytami, jest nadzwyczaj ważny dla rozwoju całej literatury i życia umysłowego Rusi galicyjskiej; jest to bowiem czas powstania i pierwszych kroków stronnictwa narodowo-ruskiego, które z początku postępowało zgodnie ze starszą, tzw. świętojurską generacją, później atoli poszło samodzielnie i ku końcowi lat 70ych uczyniło krok stanowczy i brzemienny w skutki dodatnie, zakładając w r. 1868 towarz. „Proświte.“ Ten właśnie okres burzliwych sporów, które się toczyły głównie o obrządek, język literacki, istotę narodowości ruskiej i o pisownię, objęły prawie kompletnie wydane dotychczas zeszyty bibliografji p. Lewickiego, ułatwiając tym sposobem znakomicie dla przyszłego historyka dziejów Rusi galicyjskiej opracowanie naukowe tej ze wszechmiar zajmującej epoki.

Iw. Fr.

Der Kunstwart, Rundschau über alle Gebiete des Schönen, zamieszcza w najnowszym (3) numerze na czele artykuł Jakóba Falkego, dyrektora austriackiego muzeum przemysłowego i wielkiego znawcy przemysłu artystycznego, o „druku i ilustracji“. Wykazuje on w najnowszych czasach obok wielkiego i niezaprzeczonego postępu w sztuce drukarskiej również niezaprzeczony upadek dobrego smaku w ilustrowaniu pism drukowanych. Z pomniejszych artykułów wymieniamy; dokończenie artykułu o niemieckiej operze ludowej, o „wolnej scenie“ w Berlinie i przedstawionym na niej dramacie Gerharda Hauptmanna „der Sonnenaufgang“, wreszcie w rubryce „Sprechsaal“ artykuł Hermanna Bahra o rzeźbach kastylskich. Prócz tego, jak zwykle, mnóstwo drobniejszych notatek literackich, artystycznych i bibliograficznych.

Koncert. W sali Domu Narodnego odbędzie się w poniedziałek 25. bm. pod dyrekcją R. Strakoscha koncert spiewaczki panny Nikita, pianisty Artura Friedheima i wiolonczelisty p. Edwarda Rosé. Program: 1. Liszt: Rapsodja hiszpańska, Friedheim. 2. Mozart: Arja z op. Figaro „Deh'vieni“, Nikita. 3. a) Raf: Largetto, b) Chopin-Rosé: Nokturn, c) Gabriel Marie: La cinquantaine, Rosé. 4. a) Chopin: Ballada f-moll, b) Chopin: Polonez as-dur, Friedheim. 5. Eckert: „Echo“ pieśń Nikita. 6. a) Davidof: Sonntag-Morgen, b) Popper: Hiszpański taniec, Rosé. 7. Liszt: Trzy Etudy podług Paganiniego, Friedheim. 8. Verdi: Arja z op. „Ernani“, Nikita.

NADESŁANE.

Powiększenia fotograficzne i jakiegokolwiek fotografii do naturalnej wielkości, wykonuje bez zatury podobieństwa Zakład fotograficzny J. Hennera Lwów Akademicka 18

Podziękowanie.

Wdowa po śp. Józefie Schilowskim, kanceliście sądowym w Zaleszach, wraz z trojgiem sierót, poczuwa się do miłego obowiązku złożenia wszystkim Przyjacio-

lom zmarłego, a osobliwie pp. L. Stefanowiczowi, M. Mojsejowiczowi, B. Małkowskiemu i Drowi M. Bojałskiemu, serdecznego podziękowania za Ich gorące i szczerze współczucie, którego nie tylko słowy, ale szlachetnym czynem i dlonią pomocną wspaniałomyślnie dowiedli. Przejęta gorącą wdzięcznością, przesyłam więc tą drogą wszystkim tym zacnym Panom serdeczne „Bóg zapłać!“ Walerja Schilowska.

Na hipotekę przyjmę 8.000 złr. pożyczki. K. administracja Kurjera.

Bładaczkę, brak regularności, syfilis i wszelkie wyrzuty skórne leczy metodą jedynie racjonalną i tysiącokrotnie wypróbowaną (białe upławy paryskimi tamponami)

Dr. Dubanowicz (Paweł Sas), b. lekarz prakt. szpitala „Charité“, b. lekarz powiatowy etc. etc.

N. B. Pacjenci obojey płci z prowineji, raz zbadani mogą kontynuować zaordynowaną kurację w domu podług szczegółowej listowej informacji i otrzymywać leki pod pseudonimem (dla dyskrecji).

Ordynacja domowa rano od godziny 8-jej — 10-jej, od godziny 5-jej — 6 1/2-jej po południu.

Lwów, ul. Ormiańska l. 30. w parterze na prawo.

Dr. Teofil Stachewicz

lekarz specjalny do chorób: płuc, gardła i nosa ordynuje od 3—5., plac Marjacki l. 8.

Powróciłem

Dr. C. Sztembarth

ordynuję od 3—4 ej ulica Batorego 26.

Wynagrodzenie za wykupno prawa propinacji eskontują

pod najkorzystniejszymi warunkami SOKAL i LILIEN Dom bankowy i Kantor wymiany.

Przyjechali do Lwowa

dnia 21. listopada 1889.

Hotel WARSZAWSKI. A. hr. Krukowiecki z Aksmanie, St. Czerwiński z Dublan, A. Zillich z Czech, S. Skalski z Podmojsca, A. Gasparski z Zyznomierza. A. Rubinstein z Rosji, A. Kuliński z Tarnopola.

Hotel ANGIELSKI. F. Stanek z Wiszenki, Z. Dąbrowski z Szczepiatyna, T. Panikło z Żółkwi, J. Szymański z Kałusza, S. Librowicz z Krakowa.

Hotel ŻORŻA. J. Mańkowska z Podola ros., A. Mysłowski z Koropca, J. F. Vlach z Pragi, A. Jordan ze Święobodzina, Z. Skrzyński z Hartów, A. Melbechowski z Horyhład, Wl. Ustrzycki z Czelatyc.

Lwów, z izby handlowej

21. listopada 1889.

Table with columns for 'płaca' and 'žadają' listing various bank and commodity prices.

Pociągi kolejowe.

(według zegaru lwowskiego)

od 1. listopada 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4:03 popoł. kurjerski; 9:28 wieczór osobowy; 8:50 rano osobowy; 7:15 wieczór mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) 2:20 popoł. kurjer.; 3:15 rano i 7:00 wieczór mieszany. (Z Podzamecze) 2:08 pop. kurjer.; 2:38 rano i 6:22 wiec. mieszany.

W kierunku ze Stryja: 8:26 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Suchy, Chyrowa Stryja. G. 3:36 po połud. pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. G. 12:03 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku ze Stanisławowa: G. 6:55 z rana pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa. O g. 8:11 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa. Godz. 2 po południu pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku z Belzca: 5:41 po poł. pociąg mieszany z Belzca i Sokala.

Szczegółowy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2:28 popoł. kurjerski; o godz. 4:20 rano i 8:30 wieczór osobowy; o 7:20 rano osobowy.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4:11 popołudniu kurjerski; 10:35 wieczór i 9:52 rano mieszany. (Z Podzamecza) 4:22 popołudniu kurjer.; 11:5 wieczór i 10:23 rano mieszany.

Ku Stryjowi: 5:50 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Siroże, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10:20 przed połud., pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, 8:45 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna. Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu.

Ku Stanisławowu: 9:16 z rana pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna, 4:25 popołudn. pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu. Godz. 10:13 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec, i Suczawy.

Ku Belczu: 8:03 z rana, pociąg mieszany do Belzca i Sokala.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent w inne dni 20 cent., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dniu powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 8, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ej do 5tej po południu. we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 20 listopada 1889.

Table with columns for 'Wiednia', 'Berlin, dnia — 1889.' listing various exchange rates and prices.

DROBNE OGŁOSZENIA.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzjerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specjalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez **Ches FAY**, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

L. 926 D.

Ogłoszenie konkursu.

Na mocy rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 13. listopada 1889, L. 49.057 wydanego wskutek uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 4. listopada 1889, rozpisuje się konkurs na posadę prymarjusza oddziału kilowo-skórnego dla kobiet przy krajowym Szpitalu powszechnym we Lwowie.

Do posady tej stałej przywiązana jest płaca o rocznych 1.200 złr., tudzież prawo do trzech dodatków pięcioletnich po 200 złr.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać:

- a) wiek, stan i miejsce urodzenia;
- b) uzyskany lub zatwierdzony stopień doktora medycyny lub wszech nauk lekarskich na jednej z wszech państwa austriackiego. Nadto wykazać należy specjalne studia i praktykę szpitalną w dziale chorób syfilitycznych i skórnych;
- c) dotychczasowe zatrudnienie i znajomość języków krajowych.

Podania wnosić należy do **24. grudnia 1889** na ręce Dyrekcji szpitala krajowego we Lwowie bezpośrednio lub za pośrednictwem swej władzy przełożonej, jeżeli kandydat pozostaje w służbie publicznej.

Lwów, dnia 26. listopada 1889 r.

Dyrektor krajowego Szpitala powszechnego

Dr. Głowacki.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Wszelkie losy kupuje i sprzedaje najkorzystniej KANTOR WYMIANY Kitz i Stoff we Lwowie plac Halicki 1. 1.

Znakomity Styryjski Moszcz Muszkatowy (Heuriger) na szklanki poleca handel S. Wojciechowski Chorażczyzna.

Najlepsze piwo pilzneńskie oraz Kawior astrachański, pstrągi, łososie, minogi, węgorze, raki morskie, szczupaki, sardynki, tuńczyki, śledzie marynowane, ostsee zwiane, moskale i t. p. Szyńska westfalska i gotowana, pasztec strasburski, salami włoskie i węgierskie, kiełbasa krakowska i zawsze kilka gorących przekąsek poleca handel win i delikatesów Wojciechowski Chorażczyzna Lwów. 1522

"Hotel Garni" pod "TRZEMA KORONAMI" l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza.

Z głębokim szacunkiem **Wilhelm Breitmeier.**

Akademik poszukuje w miejscu lekcy z uczniami szkół gimnazjalnych lub ludowych, pod adresem S. 15., poste restante Lwów. 1653

Bez konkurencji! Spódnice zimowe, halki włóczkowe, wyrabiane na aparacie ręcznym tkackim, zamawiać można po bardzo przystępnej cenie ulica Karola Ludwika 1. 3. lewa oficyta II. piętro. 1656

Pół kilo szynki 80 centów, masło deserowe kuchenne, konfitury, korniszony, rydze, poleca najtaniej handel produktów wiejskich Stanisław Pesel Halicka 15. 1590

Tutki cygaretowe poleca nowo założona fabryka F. Nizalowskiego Hotel Zorza. 1000 sztuk złr. 1. Dla odsprzedających rabat. Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

Pewna osoba, przybyła z Drezna udziela najdokładniej lekcji języka niemieckiego, konwersacji, korespondencji prywatnej i kupieckiej, do tego początków w językach: angielskim i francuskim. Cena nader umiarkowana. Ulica Lyczakowska 17. drzwi 12.

Do sprzedania Garnitur salonu, kanapa, kozeta, ośm foteli w dobrym stanie wiadomości w handlu mebli Pokornego ulica Karola Ludwika 11. 1683

Kasy ogniotrwałe! Simon Degen 17. Jagiellońska.

Śledzie szkockie para 11 ct. ostsee, zawijane i marynowane sztuka 10 ct., moskale baryłka 1.40 ct., sztuka 3 ct., węgorz marynowany pół kilo 1 złr., bryndza węgierska pół kilogr. 32 cent. poleca Henryk Mayer róg Lyczakowskiej.

Pewna młoda osoba, która umie pięknie szyć, haftować, prasować i prać, życzyłaby sobie objąć miejsce w porządnym domu. Ulica Sakramentek liczbą 8. III. piętro, ofiecy u p. Starosolskiej. 1701

Dorożka półkryta w dobrym stanie, do sprzedania. Zielona 55 Lwów. 1707

3 litry mleka wprost od krowy do odstąpienia ulica Sykstuska 41. 1705

Futro bobrowe, przenoszone do sprzedania za cenę 30 złr. pod l. 25. ulica Leona Sapiehy drzwi nr. 1.

Poszukuję miejsca za dozorcę do kamienicy Kościuszki 4. 1697

Przybylski sprzedaje wędliny najtaniej ulica Krakowska 1. 3, obok handlu Wnego Justiana; filja ulica Grodecka 1. 44 we własnej realności. Telefony znajdują się w obydwóch handlach dla Szan. Publiczności do zamawiania wędlin.

Funt szynki tylko 80 ct. Na prowincję wysyła wszelkie wędliny odwrotną pocztą, nie licząc za opakowanie.

Dziś w piątek zaprasza się P. T. Publiczność do pokoju do śniadań JÓZEFA DANIELEWICZA, ulica Krakowska 1. 6. na szczupaka smażonego i po żydowsku Codziennie barszcz kuracyjny od godziny 4. rano do 11. wieczór, oraz wszelkie zimne i gorące przekąski. 1641

Fortepian Bösendorfera do sprzedania lub wypożyczenia, ulica Teatryńska nr. 11 I. piętro. 1714

Indyki i pantarki do sprzedania Zielona 55. 1715

Na hipotekę przyjmę 8000 złr. pożyczki. K. Administracja "Kurjera". 1158

Wszelkie książki szkolne sprzedawca można najkorzystniej w antykwarni katolickiej Stanisława Köhlera Batorego 28. 1711

Młody subiekt handlu korzennego poszukuje natychmiastowego umieszczenia. Bliższa wiadomość pod literą J. B. w Administracji Kurjera. 1701

Zawiadamia się P. T. Abonentów dzieła "Dr. E. Nawrocki, Metoda nauczania się języków obcych", że z powodu tegoż ciężkiej choroby dalsze wydawnictwo aż w grudniu rozpoczęte i wszystkim Abonentom rozdane będzie. Z Wydawnictwa 1710

Nauka kroju. Staraniem Pań dobroczynnych udziela się bezpłatnie kroju metodą francuską wdowom i sierotom nie mającym żadnego utrzymania. Osoby chcące z tego korzystać mogą się zgłosić pod l. 2. I. piętro przy placu Strzeleckim Nr. drzwi 9.

Uwielbiam się Szanow. Panie, iż udziela się nauki kroju metodą francuską i różne formy przykrawuje i przyfastrygowuje suknie dla dam i dzieci za dobrowolnym wynagrodzeniem, które to dochody na przyrzady do kroju dla wdów i sierot przeznaczzone zostaną. Na żądanie może udzielać się nauki kroju po domach. — Bliższa wiadomość pod l. 2 I. piętro przy placu Strzeleckim Nr. drzwi 9.

Praktykanta do handlu korzennego mieszanego z dobrego domu poszukuje się; zgłoszenia u właściciela Jana Kordeckiego w Złoczowie. 1688

80 ct. 1/2 kilo najlepszych pama-dek, 60 ct. 1/2 kilo karmelków. Pierniki stosowne na św. Mikołaja na paczki i na sztuki poleca cukiernia Zimmera, ulica Akademicka. 1688

Mężczyzna w sile wieku, majątny właściciel fabryki pragnie się ożenić i szuka z braku znajomości tą drogą towarzyski życia. Poszukuje panny z dobrego domu, w wieku od 24 do 30 lat, któraby miała zamiłowanie do gospodarstwa. — Łaskawe zgłoszenia z fotografią pod: "Jabłoński 30, Lwów filja śródmieście" do 10 grudnia. Za dyskrecję ręczy honorem. Fotografję zwraca. 1703

Mieszkania i sklepy 4 pokoje z przynależnościami, pokój kawalerski, pokój z kuchnią. Sklep przy ulicy Brajerowskiej. Magazyn, stajnię, strych na zboże etc. wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, Brajerowska 10., w godzinach 6—1. i 3—6. 1690

2, 3, 4 pokoje z kuchnią zaraz do najęcia ulica Sykstuska 62 1706

Do wynajęcia 4 pokoje z przedpokojem, salonem, pokój dla służby i przynależnościami plac Halicki 1. 10. na I. piętrze od 1. stycznia 1890. 1653

Kalecza 14. dwa pokoje, kuchnia, sklep na greizlerei. 1713

Korespondencja prywatna.

Bronisław pragnie widzieć, kiedy Złota Rybka przyjdzie. Byłoby dobrze kilka dni spóźniono. K. R. Herbatka przedziutka.

"Rozetec" na jej drugie pismo donosi "Bławatek" powtórnie, że "tak", lecz o cały tydzień później. Pa...!

Najlepszy kalendarz ludowy!
Już wyszedł
"GOSPODARZ"
kalendarz ludowy na rok 1890 pod redakcją Jana Biedronia

Kalendarz ten, na zyski nie obliczony, polecamy gorąco czytelnikom. Zawiera bardzo wiele rad gospodarskich, historję rozwoju Towarzystwa Kółek rolniczych i poradnik książkowy, w którym wymieniono dobre książki ludowe, jakie wyszły w kilkunastu latach. Obejmuje 11 arkuszy druku. Cena 30 centów za egzemplarz franco. Sprzedajemy 25% rabatu.

Zamówienia adresować: **Jan Biedron** w Biurze Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie ulica Ossolińskich.

Dobra ziemskie Pruchniska

w powiecie Kołomyjskim obok Gwoźdźca położone obejmujące 450 morgów najlepszej pszennej gleby w jednym obszarze, najlepiej arendowane z nowymi budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi, z zasiewami ozimymi wzorowo zagospodarowane, przy szosie położone, są z wolnej ręki natychmiast pod warunkami korzystnymi do sprzedania. Szczegóły udziela na żądanie adwokat K. Maramorosz w Kołomyi.

Ważne dla Pań!
Od 1. b. m. przeniesiony został Jedyń wyłączny Magazyn **Haftów i robót ręcznych** oraz wyrobów koszykarskich na plac Halicki liczbą 14.

Polecam największy wybór haftów na kanwie, aksamicie etc., przyborów do haftu i szycia, wreszcie wszelkie rodzaje koszy i koszyków po najtańszych cenach, oraz wielki skład podarków na Gwiazdkę

Plac Halicki liczbą 14. (dom p. Mikulińskiego).

Białość, świeżość i delikatność twarzy otrzymuje się po kilkakrotnem użyciu

HELIANTYNY
Cudowny ten środek jest specjalnym wynalazkiem **Jana Ilnatowicza** magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych 1604a we Lwowie ulica Kopernika liczbą 3., w Krakowie, Sukiennice 1. 20., w Czerniowcach, Rynek 1. 2.

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
MYDŁO IXORA
ED. PINAUD
37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek. Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez presady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

BIURO DZIENNIKÓW
Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 9.

przynajmniej prenumeraty i ogłoszenia dla wszystkich gazet całego świata po oryginalnych cenach redakcyjnych.

Dla cukierników, hotelów, aptekarzy i każdego gospodarstwa domowego na wiedeńskiej wystawie pszczół i miodu w roku 1882 dyplomem honorowym wynagrodzony, znakomity MIOD RÓZOWY w puszkach blaszanych po 5 kilogr. a kilogr. 50 ct., puszka 30 ct. oferuje za przyskaniem got. wki albo za pobranem **GEORG DOLENEC** handlarz miodu, Lublana.

Dla pp. hodowców pszczół, kupców piernikarzy miodu na pokarm i miodu gładki w beczkach po 60 kilogr. i w beczyczkach po 40 i 20 kilogr. najtaniej.

KALENDARZ HUMORYSTYCZNY ŚMIGUSA
na rok 1890

jest do nabycia w „Drukarni Polskiej“ we Lwowie, ulica Sobieskiego 1. 28. i we wszystkich księgarniach.

Cena 50 centów.

831 50	855
146 80	146 50
240 25	240 30
188 75	188 25
259 50	131 15
150 75	259 50
241 15	259 50
235 50	181
188	143 50
143 50	115
117	104 50
104 25	
	815 50
219	101 20
101 15	116 20
116 50	125 50
194	
311	312

Ceny fabryczne.
WYŁĄCZNIE GŁÓWNY SKŁAD
oryginalnej
BIELIZNY WEŁNIANEJ
z jedynej przez
prof. Dra **Gustawa Jaegera**
koncesjonowanej fabryki
W. BENGERA Synów
Stuttgart-Bregenz
jakoteż i wszelkie inne w zakres weł-
niarstwa wchodzące przedmioty, poleca



MAGAZYN SCHAYERÓW
we Lwowie, ulica Karola Ludwika 3.

Otwarcie hotelu.
Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że
mój od 20 lat we Lwowie istniejący, n. najlepszą reputacją
cieszący się
Hotel Gutmanna
został obecnie do mego własnego domu, **plac Gołu-
chowskiego Nr. 4.** przeniesiony i zupełnie na nowo i
elegancko urządzony, odpowiednio do wymagań obecnego
czasu — Restauracja w domu, najsmaczniejsza zawsze świeża
kuchnia, najlepsze piwo pilzneńskie, jakoteż inne dobre pi-
wa, najlepsze wina i wszelkie inne napoje najlepszego ga-
tunku. Rzetelna obsługa, umiarkowane ceny.
Z poważaniem
C. H. Gutmann, właśc. hotelu.

Henneberg's
„Monopolseide“
ist das Beste!
Nur direct!

Dla
BYDŁA
Kompresy na nogi
Wstrzykawkę podskórną
Spryce do enemy
Katetery
Ssawki dla cieląt
poleca
Skład fabryczny wyrobów
gumowych
R. KRIMMER
Lwów, Hotel Francuski.

Wysełka na prowincję natychmiastowa.
Jedyny największy od lat 40stu
Handel najlepszych wyrobów masarskich
Franciszka Underki
we Lwowie przy ulicy **Krakowskiej l. 15.**
poleca
Szynki z młodych wieprzków i Szynki westfalskie.
Kielbasy krajane, siekane i na sposób krakowski —
także najpyszniejsze ozory wędzone, marynowane wędzonki,
wymienite delikatesy masarskie i różnego rodzaju rulady.
Tusząc sobie nadzieję, że Szanow. P. T. Publiczność raczy
mnie łaskawie zaszczycać zamówieniami, które jak w latach po-
przednich, tak i nadal dołożę starań, by zadość uczynić wszel-
kim wymaganiom.
Przy sklepie urządziłem z komfortem **Pokój do**
śniadań, gdzie dostać można: Kielbasy gorącej
z kapustą i inne potrawy.
Pół kilo szynki 80 ct. Pół kilo mieszaniny 50 ct.
Z wysokim szacunkiem **Franciszek Underka.**
Wysełka na prowincję natychmiastowa.

PRACA
pismo poświęcone sprawom
robotniczym wychodzi
we Lwowie od lat 12-
Przedpłata wynosi kwart
50 ct., z przesyłką poczt.
Przedpłate i wszelkie listy
się nadsyłać pod adresem: Redak-
cja „Pracy“ Józef Daniluk ul. Batoro-
wskiej 12.

Piwo Pilzneńskie Eksportowe
na szklanki i w butelkach.
Porter Angielski Barclay'a musujący.
Piwo Angielskie Ale Pale
w małych i większych fiaskach.

Najtrwalsze podłogi
otrzyma się po użyciu
MASY
do zapuszczania podłóg
„**Józefa Hankego**“
we Lwowie
w Rynku liczba 38.
pod „Czarnym Psem“.

Kawior Astrachański gruboziarnisty.
Marynaty: z łososia, pstrągów, węgorza, minogów etc.
Ryby wędzone jak: łosoś, bydlinki, szprotki.
Pstragi wędzone z jeziora Traun.
Sledzie skockie, holenderskie, zwijane marynowane, bałtyckie
Paszty saszurskie w terynkach od zł. 2, w puszk. od 90 ct.
Paszty na wagę codziennie świeże 1 kilo złr. 6.
Łosoś amerykański puszka 1 złr.
Homary puszka 65 ct., Anchovis bez ości puszka 35 ct.
Tuńczyk w oliwie puszka 60 centów.
Sardynki francuskie. puszka 25, 35, 40, 45.
Sardynki Philippe et Canaude, mała puszka 75, duża zł. 1.20.
Séry w kilkunastu gatunkach i rozmaite inne konserwy
w najlepszych jakościach i po najtańszych cenach
poleca **HANDEL**
ALBERTA SZKOWRONA
przedtem
F. W. KRÓLIKOWSKI
Lwów, plac Marjański liczba 7.

Znana od 40 lat prawdziwa e. k. radey dentysty
nadw. **Dra POPPA WODA ANATERYNOWA** jest do nabycia w znacznie
zwiększonych fiaskach po 50 ct., 1 złr. i 1.40. Nie
zrównana w skutkach swych leczniczych przy
wszystkich chorobach jamy ustnej i zębów.
MYDŁA LECZNICZE BERGERA
wyrobu G. Hell'a w Opawie, jak smołowe, dziegci-
owe, glicerynowe, siarkowe, iektjolowe, borowe, jodo-
wo-potasowe używane ze znakomitym skutkiem
przeciw wszelkim chorobom skóry.
500 marek w złocie wynagrodzenia, jeżeli
Grolicha „MAŚC ZDROWIA“
(Crème) nie usunie plam wątrobianych, węgorz-
czernocień nosa itd. nie nada cery młodzieńczo-
świeżej i śnieżno-białej. Cena 60 centów.
Dra Kiesowa sławna i skuteczna
Augsburgska esencja życia
doskonały środek domowy przeciw cierpieniom żo-
łądka, ich następstwom, jak: bólu głowy, młodościom,
zgadze, hemoroidom itd. Cena 50 ct. i 1 złr.
Prof. dr. Liebera Elixir na nerwy
niezrównany przy cierpieniach nerwowych, jak bólu
głowy, neuralgii, biegu serca, braku apetytu itd.
Flaszki z prospektami i sposobem użycia po 2 złr.,
3.50, 6.50. Broszura *Pociecha chorych gratis* i franco.

Do nabycia w Administracji
„Kurjera Lwowskiego“:
(Dla prenumeratorów „Kurjera Lwów.“)
W Zarianiu, powieść na tle stosunków
bułgarskich T. J. Jeża, 1 zł. z przesyłką 1.10 ct.
Na ziemi galicyjskiej Rogosza, 2 to-
miki 80 centów, z przesyłką 90 ct.
Fortuna, przez *Kiellanda*, z norweskigo 30 ct.
z przesyłką 35 ct.
Książę i Zebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct.
z przesyłką 35 ct.
Na Dnie. Studium społeczno-psychologi-
czne (obrazek z życia galicyjsk.) przez
Iwana Franko 20 ct., z przesyłką . . . 25 ct.
Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków ir-
landzkich), przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.
z przesyłką 12 ct.
Nabywający wszystkie wymienione powieści
razem, kosztów przesyłki nie ponoszą.
Poezje Jana Kasprowicza. Nakład księgarni
Polskiej Lwów 1889, 60 ct. z przesyłką 65 ct.

Herbabny'ego
Syrop z podfosforanu wapn. żel.
wyróbony środek przeciw
chorobom krwi i płuc, blednicy,
skrofudom, anemii, suchotom
w ich zarodku itd. Cena fiaski
z broszurą dra Schweitzer'a
1 złr. 25 cent.
Dra Rosy Balsam życia
od wielu dzieiątek lat bardzo
rozpowszechniony lek; znakomi-
cie działa przy wszelkich do-
legliwościach narządów trawie-
nia i przewodów pokarmowych,
dlatego poleca się każdemu ten środek
tak ze względu na skuteczność jak i
taniść, bo cena fiaski 50 centów.
ZYGMUNTA RUCKERA
APTÉKA

we Lwowie utrzymuje na swym składzie
obok wszystkich innych specyfików i wyro-
bów pierwszorzędnych firm krajowych i za-
granicznych także następujące:
J. Pserhofer'a PIGUŁKI
krew czyszczące doskonały środek domowy przeciw
zatkaniu, kurczom żołądkowym itd.
1 pudełko 15 piguł. 21 ct., 1 rulon 6 pudeł. zł. 1.05
Prawdziwe tylko z czerwonym facsimile podpisu wynalazcy.
Nie kaszlej E strakt miodowo-ziółowo-słodowy i
takież cukierki L. H. PIETSCHA w
Wrocławiu zbawiennie działają przy wszelkich cier-
pieniach piersiowych i krtani, jak przy kaszlu ko-
kluszu, zaplegnieniu i d. *Listy dziękczynne od Ojca*
św. Leona XIII. i wielu innych osobistości.
KROPLE MARYACELSKIE
znakomity i bardzo poszukiwany środek przeciw
żółtacze, cuchnącej woni z ust, kamieniom mocz-
owym i w ogóle cierpieniom przewodów pokarm-
owych, śledziony i wątroby. Cena 40 i 70 centów.
— Bacność przed falsyfikatami! —
J. Mack'a przetwory z igiel sosnowych
Eteryjny olejek sosnowy używany przy chorobach
piersiowych do inhalacji, wycierań i wietrzenia pokoi
Ekstrakt sosnowy do kąpieli znakomicie zastosowa-
ny do cierpień reumatycznych i przeciw gościecowi
MAŚC SIHULSKIEGO
zaleca się przy obecnej porze roku jako bardzo
zbawienny środek do wygubienia pięgow i oparzeń
słonecznych, a to w jak najkrótszym czasie. Cena
słoika 35 ct., większego 70 cent.
Aptekarza **F. J. KWIZDY**
Płyn restytucyjny dla koni
niezrównany środek przeciw wszelkim chorobom koni
jak: sparaliżowaniu łopatek, tylnych nóg, krzyżu, opar-
zeniu paleniu kopyt, rozdzieleniu cięć, zwichnięciu i d.
Cena fiaski z opisem użycia 1 złr. 40 cent.